

# Estera Głuszko-Boczoń

---

## Między oddaniem a ślepym posłuszeństwem : literacka kreacja psa w wybranych utworach niemieckojęzycznych

---

Zoophilologica. Polish Journal of Animals Studies 2, 225-235

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.



ESTERA GŁUSZKO-BOCZOŃ

Uniwersytet Rzeszowski

## Między oddaniem a ślepyim posłuszeństwem Literacka kreacja psa w wybranych utworach niemieckojęzycznych

Najlepszy przyjaciel człowieka, wierny, lojalny, uległy... Tego typu określenia całkiem trafnie opisują naturę psa, który w człowieku wyzwala uczucia zarówno opiekuńcze, jak i te bardziej mroczne, związane z pragnieniem władzy i dominacji nad „niższym” stworzeniem. Pies jest bowiem wdzięcznym materiałem w rękach człowieka, daje się kształtować jak glina, całkowicie podporządkowuje woli pana. Jest też prawdopodobnie pierwszym udomowionym zwierzęciem<sup>1</sup>, co niewątpliwie wpłynęło na fenomen silnej, emocjonalnej więzi między ludźmi a psami. Domestykacja psów, oprócz licznych pragmatycznych powodów, mogła też mieć podłoże bardziej psychologiczne, złożone. Posiadanie i oswojenie zwierzęcia zgodne jest z naturalnym pragnieniem opieki nad istotą słabszą, ale i wynika z faktu, iż to właśnie psu pod względem emocjonalnym i charakterologicznym najbliższej do człowieka<sup>2</sup>. Stworzenie to cechuje wręcz doskonała umiejętność oddania i przywiązania do właściciela. Zwierzę nie ocenia i nie piętnuje, wiernie trwa przy boku, a w swym posłuszeństwie nie ma sobie chyba równych wśród istot ze świata fauny.

Co ciekawe, w literaturze niemieckiej figura psa nie zawsze ogranicza się jedynie do marginalnego, nieistotnego dodatku, narracyjnej „dekoracji”, ale spełnia też wielorakie funkcje, uwypuklając wieloaspektowość i wielowymiarowość tego zagadnienia<sup>3</sup>. W związku z tym mój wybór padł na trzy utwory nie-

<sup>1</sup> M. FLEISCHER: *Pies i człowiek. O komunikacji międzygatunkowej*. Wrocław 2004, s. 32.

<sup>2</sup> Por. P. ZWOLSKA: *Pies. Antyczny przyjaciel*. Kraków 2014, s. 30.

<sup>3</sup> Tym samym jego pozycja nie ogranicza się jedynie do „rządzonego instynktem stworzenia, pozbawionego dostępu do języka, tekstów, abstrakcyjnego myślenia [...]”. Razem ze wzrostem na-

mieckojęzyczne, które prezentują tę arcyciekawą relację człowiek – pies. W każdym z dzieł relacja ta przedstawiona została z perspektywy człowieka, który jest dla zwierzęcia właścicielem, panem, osobą dominującą. Pies jest pocieszycielem i przyjacielem, stróżem i obrońcą, obiektem miłości, ale i nienawiści. Jest katalizatorem nieprzewidzianych reakcji, odbiciem osobowości właściciela, nierzadko też kształtuje jego charakter. Układ ten jest bardzo nierówny, z jednej strony oparty na obopólnym przywiązaniu i przyjaźni, z drugiej – nacechowany negatywnymi emocjami, które doprowadzają do aktów skrajnego okrucieństwa wobec czworonoga<sup>4</sup>. W omawianych tekstach zaakcentowana została potrzeba władzy i dominacji nad zwierzęciem, od którego egzekwowane jest posłuszeństwo i które, za dobre sprawowanie, obdarzane jest czułością. Pies potulnie spełnia oczekiwania pana, zdaje się na jego łaskę i niełaskę, nie tracąc zarazem zaufania do człowieka. Miłość psa jest bezwarunkowa, a jego lojalność kompletna i bezdyskusyjna, gdyż „pies to jedyne stworzenie na świecie, które cię bardziej kocha niż samo siebie”<sup>5</sup>. W analizowanych utworach pies jest w pewnym sensie projekcją głęboko zakorzenionych pragnień i skrytych tęsknot człowieka za wolnością i swobodą. Za podążaniem za naturą i instynktem. Czworonożne stworzenie poddaje się pierwotnym popędom, które tkwią i w człowieku, a które na drodze cywilizacji i kultury zostały zepchnięte na margines świadomości. Pies jest zatem najbliższym przyjacielem, oddanym i wiernym współuczestnikiem cierpienia, istotą kochającą i współczującą. Jest także stworzeniem uzależnionym od człowieka, posłusznym i podporządkowanym, reagującym na każdą zmianę nastroju, dostosowującym się do każdych warunków. Przedstawione dalej przykłady z literatury niemieckojęzycznej rzucają światło na złożony obraz zwierzęcia, którego rola zaprezentowana została w wielorakich odsłonach.

Milcząca, ale niezawodna obecność psa podkreśla niejednokrotnie dramatyzm sytuacji, uwypukla nawet nieznaczące wahania nastrojów, skryte emocje. Niewątpliwie, pies może stać się towarzyszem niedoli i niemyim świadkiem ludzkich tragedii, zwątpień i upadków. Świadczy o tym bodaj najślynniejsza powieść Theodora Fontane, *Effi Briest* (1895). Historia tytułowej bohaterki do dzisiaj porusza i stanowi przedmiot naukowych oraz psychologicznych dociekań. Utwór ten można jednak odczytywać też w sposób odmienny, koncentrując się na drobnych szczegółach, ledwie zauważalnych, lecz istotnych detalach. Niemałą rolę odgrywają w nim bowiem postacie drugoplanowe, a powieść to także wyborne studium wierności i lojalności aż po grób. Paradoksalnie, cechy te przypisane zostają nie człowiekowi, lecz właśnie stworzeniu – psu, a jego rola

szej wiedzy i zrozumienia życia i kultury zwierząt, zmianie musi również ulec nasze postrzeganie natury ludzkiej i humanistyki”. K. WEIL: *Thinking Animals. Why Animal Studies Now?* New York 2012, s. 23. Cyt. za: M. PRĘGOWSKI, J. WŁODARCZYK: *Pies też człowiek? Relacje psów i ludzi we współczesnej Polsce*. Gdańsk 2014, s. 15.

<sup>4</sup> Por. E. OESER: *Człowiek i pies. Historia przyjaźni*. Przeł. K. ŻAK. Warszawa 2009, s. 215.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 30.

jako towarzysza i przyjaciela protagonistki nie może zostać w żaden sposób pominięta.

Bohaterkę poznajemy już na pierwszych stronicach utworu. Siedemnastoletnia Effi, za namową ambitnej matki, przyjmuje oświadczyzny niemal dwukrotnie starszego barona von Instetтена. Decyzja ta okaże się brzemienna w skutki. Młoda, beztrioska kobieta nie zdaje sobie sprawy z tego, czym jest życie u boku dojrzałego mężczyzny, który uczucia okazuje nad wyraz powściągliwie. Powoli, lecz nieuchronnie życie małżeńskie zaczyna dławić Effi swą monotonią i „letnią” atmosferą. Jednocześnie zachowanie Instetтена wskazuje na pewną niepokojącą cechę mężczyzny – pragnienie zdominowania i „wychowania” Effi tak, by jak najlepiej realizowała jego wyobrażenie o dobrej i posłusznej żonie. Po pewnym czasie bohaterka uzmysławia sobie skryte dążenia małżonka i być może to ta świadomość skłania ją do podjęcia ryzykownych decyzji...

Pierwszym nieprzyjemnym doświadczeniem Effi jest przeprowadzka do zimnego i ponurego domu w Kessinie, gdzie jej mąż pełni znaczący urząd. Wszystko w tym mieście, począwszy od wystroju domu, a skończywszy na nieciekawym i nudnym sąsiedztwie, odstręcza kobietę i powoduje, że stopniowo pogrąża się ona w melancholii i poczuciu wyobcowania. Ból, który towarzyszy opuszczeniu rodzinnego domu, pełnego ciepła i bezpieczeństwa, łagodzi nieco nowofundlandczyk Rollo, pies nowo zaślubionego męża. Już pierwsze spotkanie z czworonogiem okazuje się nad wyraz radosnym wydarzeniem. Między zwierzęciem i dziewczyną nawiązuje się serdeczna, zażyła więź, prawdziwa przyjaźń, która, jak pokażą późniejsze wypadki, przetrwa najtrudniejsze chwile. Nawet Instetten świadomy jest oddanego i opiekuńczego charakteru psa: „Póki masz przy sobie Rolla, jesteś bezpieczna i nikt się do ciebie nie zbliży, ani żywy, ani umarły”<sup>6</sup>. Mimo pozornie neutralnego brzmienia tej wypowiedzi, wyczuwalne jest subtelne ostrzeżenie (może nawet groźba?) ukryte między wersami. Instetten wydaje się oczekiwać, że Rollo, prócz zapewnienia towarzystwa, będzie też strzegł Effi przed wszelkim niebezpieczeństwem, stanie „na straży” jej cnoty, odstrasząc potencjalnych adoratorów. Pies ma być zatem zarówno przyjacielem, jak i strażnikiem młodej kobiety, przy czym powinien ją chronić przed zagrożeniami i pułapkami – tymi realnymi i tymi wymagowanymi<sup>7</sup>. Jak to rozumieć? Strategia „trzymania Effi w ryzach”, starannie wypracowana przez Instetтена, polegała na wmówieniu jej, iż dom jest nawiedzany przez ducha zmarłego Chińczyka, oszalałego z powodu zakazanej miłości. Historia ta miała skutecznie zastraszyć Effi i stanowić swoiste ostrzeżenie przed ewentualnym podejmowaniem samowolnych, autonomicznych decyzji, nieliczących z jej aktualną rolą statecznej małżonki w małej i „ciasnej” społeczności. Opowieść o klątwie ciężą-

<sup>6</sup> T. FONTANE: *Effi Briest*. Przeł. I. CZERMAKOWA. Warszawa 2010, s. 49.

<sup>7</sup> Rollo, swą postawą i funkcją u boku Effi, wpisuje się zatem w teorię, iż psy zawsze znajdują się w ścisłym otoczeniu kobiet, lgną do ich ciepła i ostrzegają przed niebezpieczeństwami. Por. E. OESER: *Człowiek i pies...*, s. 150.

cej na domu wywołuje pożądaný efekt, gdyż Effi jest wyraźniej pod wrażeniem, a w jej sercu załęga się strach. W ten sposób staje się jeszcze bardziej bezbronna i zdana na męża, co było przecież celem Instetтена. Podczas licznych wyjazdów barona, pozostawiona sama sobie Effi nieustannie wsluchuje się w odgłosy domu, drżąc z przerażenia przy każdym niepokojącym hałasie. Kojąco wpływa na nią jednak świadomość obecności psa, warującego co noc pod drzwiami jej sypialni. Bliskość Rolla łagodzi też samotność, która coraz bardziej zaczyna doskwierać kobiecie w tym wyraźniej nieudanym małżeństwie<sup>8</sup>. Samo zwierzę na każdym kroku daje wyraz swojej sympatii wobec nowej pani, trącając ją nosem, ocierając się o jej suknię, przyjaźnie łaszcząc się psim zwyczajem<sup>9</sup>.

Wkrótce Effi rodzi córkę, ale mimo tego radosnego wydarzenia jej życie nadal wydaje się puste i nudne. Jedyną rozrywką stają się spacerzy z Rollem, który rozprasza codzienną monotonię. To przywiązanie nie uchodzi uwagi ojca bohaterki. Pewnego razu przeprowadza on z Effi poważną rozmowę, w czasie której pada istotna uwaga o psie, a jednocześnie zaskakująco trafna diagnoza małżeństwa ukochanej jedynaczki: „Zawsze Rollo, gdybym nie wiedział, jak jest, mógłbym pomyśleć, że Rollo jest bliższy twemu sercu niż mąż i dziecko”<sup>10</sup>. Faktycznie, nasuwa się nieodparte wrażenie, że Effi żywiej i serdeczniej reaguje na obecność psa, aniżeli na obecność męża. Pies jest jej pocieszycielem podczas samotnych wieczorów, towarzyszem spacerów, lojalnym przyjacielem, awansując siłą rzeczy na nieodzownego członka rodziny. W swych czułych dowodach przywiązania i oddania „zastępuje” Instetтена, który pod tym względem ewidentnie zaniedbuje żonę<sup>11</sup>. O ile Instetten cierpliwie, ale obojętnie znosi obecność psa, o tyle dla Effi Rollo staje się swoistym ersatzem utraconej beztróski dzieciństwa, punktem odniesienia dla jej zagubionej duszy. Sama przyznaje: „Rollo jest dobrym przyjacielem i opiekunem”, a zaraz potem dodaje, jakby chciała usprawiedliwić swe nadmierne przywiązanie do zwierzęcia: „Ale to przecież tylko pies. Więc ludzie są, naturalnie, pierwsi”<sup>12</sup>. Chyba sama Effi w to nie wierzy. „Przecież to tylko pies”. Tę myśl podchwytuje i rozwija ojciec: „No tak, zawsze się tak mówi, ale ja jednak mam pewne wątpliwości. Bo ze zwierzętami rozmaicie bywa, a jak jest naprawdę, nie wiadomo. Pomyśleć, że spotka kogoś nieszczęście w rzece, albo na kruchym lodzie, a taki pies, taki, powiedzmy, jak twój Rollo, jest przy tym, to nie spocznie, póki nie wyciągnie nieszczęśliwca na ląd. A gdyby ten czło-

<sup>8</sup> T. FONTANE: *Effi...*, s. 73.

<sup>9</sup> Rollo wykorzystuje cały repertuar znaków akustycznych, dotykowych, wizualnych, które służą psom do komunikacji. Jest to specyficzny język, którym pies posługuje się również w celu komunikowania się z człowiekiem, bądź zasygnalizowania swej obecności. Więcej o interspecyficznym systemie komunikacji człowiek – pies w: M. FLEISCHER: *Pies i człowiek...*, s. 97–103.

<sup>10</sup> T. FONTANE: *Effi...*, s. 127.

<sup>11</sup> Por. M. RÖSEL: „*Das ist ein weites Feld.*“: *Wahrheit und Weisheit einer Fontaneschen Sentenz*. Frankfurt a. M. u.a. 1997, s. 44.

<sup>12</sup> T. FONTANE: *Effi...*, s. 127.

wiek już nie żył, pies położyłby się koło trupa i dopóty szczekałby i wył, dopóki by ktoś nie nadszedł; a gdyby nikt nie przyszedł, pies zostałby przy zmarłym aż do własnej śmierci. Zwierzę zawsze tak robi. A teraz przyjrzyj się ludziom! Boże, wybac mi ten grzech, ale mam czasem wrażenie, że zwierzę lepsze jest od człowieka<sup>13</sup>.

Ojciec Effi dokonuje istotnego rozróżnienia. Zwraca uwagę na różnicę dzielącą usposobienie człowieka i psi/zwierzęcy instynkt. Społeczne normy, obowiązujące ludzi, „przegrywają” z nieskrępowaną naturą zwierząt<sup>14</sup>, dla których są one niezrozumiałe i abstrakcyjne, bynajmniej nie ze względu na to, że zwierzęta są „amoralne” i nie są w stanie ich zrozumieć, co podkreśla Rolf Zuberbühler<sup>15</sup>. Powód jest zgoła inny. Pies bezrefleksyjnie „opowiada się” za człowiekiem. Jego przywiązanie nie jest w żaden sposób wyrachowane, czy obliczone na zysk, wynika po prostu ze szczerego uczucia. Natura psa, jego spontaniczność i wierność, stoją w wyraźnej opozycji do skrepowanego formalistycznymi regułami społeczeństwa. Społeczeństwa, w którym liczą się wystudiowane pozy i gesty, a każde odchylenie od normy, każde wykroczenie poza wyznaczone granice, wzbudza niepokój i burzą poukładany, choć na wskroś sztuczny świat. Gdzie w tym wszystkim miejsce na instynkt? Na naturalność?

Sztywne i bezduszne zasady społeczne rujną również życie Effi. Znudzona i zaniechana przez męża młoda kobieta nawiązuje przelotny romans z przystojnym majorem Crampasem. Effi nie rezygnuje z codziennych spacerów, jednakże nie zabiera już na nie Rolla. Samotne wyjścia pani wzbudzają wyraźny niepokój psa, który wydaje się instynktownie wyczuwać zbliżające się nieszczęście. Chwilowa (aczkolwiek gwałtowna) fascynacja szybko mija i protagonistka z prawdziwą ulgą przyjmuje informację o przeprowadzce do Berlina. Po sześciu latach tajemnica, za sprawą niefortunnego splotu wypadków, wychodzi na jaw. Upokorzona Effi zostaje pozbawiona prawa do opieki nad dzieckiem. Skazana na społeczny ostracyzm i „wygnanie”, pogrąża się w rozpacz, która stopniowo wyniszcza jej siły psychiczne i fizyczne. Schorowaną i pozbawioną złudzeń kobietę rodzice ponownie przyjmują pod swój dach, a Instetten – bądź co bądź przejęty losem Effi – pozwala także, aby Rollo powrócił do swej pani. Na jej widok pies reaguje spokojnie, gdyż „albo brak mu było organu do mierzenia czasu, albo uważał rozłąkę za nieporządek, który został po prostu usunięty. Jednak wierność jego jak gdyby jeszcze wzrosła. Nie odstępował swej pani na krok<sup>16</sup>. Rzeczywiście, było to bezkrytyczne oddanie zwierzęcia. Rollo spał pod drzwiami Effi jak dawniej, a w ciągu dnia znowu towarzyszył jej w codziennych spacerach. Zawsze spokojny, zawsze wierny, zawsze niezawodny. Obecność

<sup>13</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>14</sup> R. ZUBERBÜHLER: „*Ja Luise, die Kreatur*“: Zur Bedeutung der Neufundländer in Fontanes Romanen. Tübingen 1991, s. 61.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>16</sup> T. FONTANE: *Effi...*, s. 312.



psa znacząco poprawiła samopoczucie bohaterki, lecz nie na długo. Wkrótce Effi umiera, ale Rollo nie zapomina o ukochanej pani, warując codziennie przy jej grobie. Ten smutny, ale i budujący w swej lojalności widok komentuje poruszona matka Effi: „Spójrz, Briest, Rollo znowu leży przed kamieniem. Dotknęło go to głębiej niż nas. Przestał już nawet jeść”, na co pan von Briest udziela wymownej odpowiedzi, wieńczącej powieść: „Tak, Luizo, stworzenie... Zawsze to przecie mówiłem. My, ludzie, wcale nie jesteśmy warci tyle, ile sobie wyobrażamy. I mówimy, że to instynkt. A okazuje się, że to jest jeszcze najlepsze”<sup>17</sup>. Znamienne jest, iż powieść zamyka rozczulający obraz psa pilnującego swej pani, która zapadła w sen śmierci. Effi znajduje w końcu ukojenie, a nad jej spokojem czuwają najbliżsi i ci najbardziej oddani – rodzice i pies. Zatem *Effi Briest* to nie tylko powieść społeczna i wyborne studium relacji płci, lecz także poruszający opis przyjaźni między człowiekiem a psem, wzruszająca opowieść o nieszczęśliwej kobiecie, której samotność rozprasza towarzystwo wiernego psa.

Wierność i oddanie, a także wyjątkowo zażyła więź między panem a psem są tematem klasycznego opowiadania Tomasza Manna z 1918 roku, *Pan i pies*. Od samego początku jasne jest dla czytelnika, że relacja ta polega na wyraźnie ustalonej hierarchii, a próby naruszenia granic spotkają się z dezaprobatą i naganą<sup>18</sup>. Pan w opowiadaniu Manna jest dobrodusznym i cierpliwym człowiekiem, który z prawdziwą przyjemnością podziwia siłę, instynkt, energię i witalność podopiecznego – wyżła niemieckiego o wdzięcznym imieniu Bauszan. Z jednej strony mężczyzna syci oczy ujmującym widokiem psa uganiającego się za zdobyczą w lesie, radość sprawiają mu także wyraźne dowody całkowitego oddania psa, jego podporządkowanie i uzależnienie od właściciela. Bohatera napawa to całkiem przyjemnym odczuciem – jest oto prawdziwym panem, w dosłownym tego słowa znaczeniu, a los zwierzęcia całkowicie zależy od jego woli i nastroju. Poczucie to pozostaje jedynie miłym przeświadczeniem właściciela o swej wyższości i „mocy”. Z drugiej jednak strony bohatera intryguje i zarazem irytuje nieokiełznana natura zwierzęcia, ów instynkt, który nakazuje mu raz po raz podejmować próby (z góry skazane na niepowodzenie) wyzwolenia i ucieczki. Psa cechuje pewna wrodzona niesubordynacja, która – jak się wydaje właścicielowi – jest całkowicie świadoma i „przemyślana” przez pupila. Najmniejsza nawet próba zachwiania równowagi w relacji pan – pies napotyka na zdecydowany opór bohatera, który niestrudzenie podejmuje wysiłki, by ów bunt zdławić w zarodku. A że zachowanie psa nierzadko drażni właściciela, ten próbuje go dyscyplinować. Oczywiście, są to próby nieskuteczne i dość zabawne, gdyż na sam widok laski, służącej za przysłowiowy bat, pies „kwiczy i wrzeszczy, już z ordynarne-

<sup>17</sup> Ibidem, s. 317.

<sup>18</sup> H.J. JAKOB: *Tiere im Text. Hundedarstellungen in der deutschsprachigen Literatur des frühen 20. Jahrhunderts im Spannungsfeld von ›Human-Animal Studies‹ und Erzählforschung*. W: „Textpraxis“ 8 (1. 2014). <http://www.uni-muenster.de/Textpraxis/hans-joachim-jakob-tiere-im-text> [data dostępu: 2.09.2015].

go tchórzostwa, gdy tylko podniosę ramię. Krótko, brak poczucia honoru, brak surowości wobec siebie”<sup>19</sup>. Co ciekawe, opisując zachowanie psa, właściciel niezmienne przypisuje mu cechy i reakcje ludzkie<sup>20</sup>, irracjonalnie oczekuje też od zwierzęcia typowo ludzkiego zrozumienia i złości się, gdy ten okazuje całkowitą ignorancję<sup>21</sup>. Trafnie konkluduje to zjawisko pan: „Przedziwna dusza! Tak bliska przyjaźnią, a jednak tak obca, tak odmienna w pewnych punktach, że słowo nasze okazuje się niezdolne do zrozumienia jego logiki”<sup>22</sup>.

To niezrozumienie skomplikowanej wbrew pozorom natury zwierzęcia stanowi barierę, niewidzialny mur odgradzający świat społecznych norm od świata instynktów. Instynkt bowiem nakazuje psu niestrudzenie walczyć o wolność, dążyć do autonomii, do swobody. Dla właściciela jest to w pewnym sensie tak wyzwanie, jak i „policzek”, podważa bowiem jego zwierzchnictwo, podkopuje autorytet. By psa bardziej „uczłowieczyć”, a zatem skrępować go określonymi zasadami zachowania, pan wprowadza lekcje tresury. Jednakże próby nauczania psa nawet kilku sztuczek nieodmiennie kończą się porażką. Zwierzę okazuje bowiem ignorancję i nieposłuszeństwo w tej kwestii, co pan, słusznie chyba, odczytuje za próbę obrony własnej suwerenności<sup>23</sup>. Zrezygnowany właściciel może jedynie „zżymać się” wewnątrz, a czasem frustrację wyładowuje na psie w sposób nieco infantylny, dowodzący raczej bezsilności i bezradności w obliczu niesfornego zachowania czworonożnego przyjaciela. I tak, na przykład, celowo zamyka Bauszanowi furtkę przed nosem, a ten, boleśnie uderzony, „skamle żałośnie”, na co pan jedynie „ironicznie wzrusza ramionami”<sup>24</sup>.

Również inny, subtelnie zarysowany incydent zaburza tę całkiem dobrą harmonię między panem a psem. Ulubioną rozrywką Bauszana jest polowanie na drobną zwierzynę w lesie (przy czym wysiłki psa pozostają raczej bezowocne). Właściciel z upodobaniem śledzi sukcesy i porażki czworonoga, zachęcając i zagrzewając go do kolejnych prób. Ten wręcz idylliczny obrazek zakłóca pojawienie się w kniei innego myśliwego. Ów obcy mężczyzna wprowadza rozdźwięk między panem a psem<sup>25</sup>. Bauszan jest bowiem wyraźnie zafascynowany łowcą, a instynkt psa myśliwskiego jest silniejszy od przywiązania do swego pana. Chciałoby się rzec: zdrada wisi w powietrzu. Pies niechętnie daje się w końcu odciągnąć od obiektu fascynacji, a jego właściciel boleśnie odczuwa to nadwerę-

<sup>19</sup> T. MANN: *Pan i pies*. Przeł. L. STAFF. Warszawa 1968, s. 154.

<sup>20</sup> Takie zachowanie właściciela, tj. oczekiwanie „ludzkiej” reakcji, jest jak najbardziej zrozumiałe. Szeroko omówił to Erhard Oeser, powołując się na wywody Darwina, który twierdził, iż złożone odczucia psychiczne są wspólne zarówno psom, jak i ludziom. Według niego psy, podobnie jak ludzie, odczuwają miłość, tęsknotę, są ambitne, lubią pochwały, odznaczają się dużym poczuciem humoru itd. Por. E. OESER: *Człowiek i pies...*, s. 29–35.

<sup>21</sup> Por. H.J. JAKOB: *Tiere im Text...*

<sup>22</sup> T. MANN: *Pan i pies...*, s. 156.

<sup>23</sup> Por. H.J. JAKOB: *Tiere im Text...*

<sup>24</sup> T. MANN: *Pan i pies...*, s. 221.

<sup>25</sup> Por. H.J. JAKOB: *Tiere im Text...*



zenie łączącej ich więzi, zdaje się przy tym cierpieć niczym zraniony kochanek. W myślach wyrzuca nawet psu jego nielojalność, jakby ten mógł go usłyszeć i poczuć wyrzuty sumienia: „Idź precz! Wynosze się do swego pana ze strzelbą i zostań sobie przy nim. [...] Odejdź, powtarzam. Idź do twego pana [...] i przekonaj się, czy on będzie cię drapał w szyję, albo zdoła doprowadzić cię do śmiechu”<sup>26</sup>.

Relacja pana i psa jest oparta na ustalonych zasadach. Mężczyzna podświadomie oczekuje od czworonoga całkowitego oddania, ślepego posłuszeństwa, a jednocześnie traktuje go jak przyjaciela, i, co zaskakujące, sam również pragnie być traktowany jak przyjaciel<sup>27</sup>. Kiedy pies swym zachowaniem wyłamuje się z narzuconej mu przez pana roli, nie spełnia jego wymogów i podąża za swoim instynktem, wywołuje niezadowolenie i frustrację mężczyzny, który niechętnie godzi się na naruszenie pewnych granic, zapewniających mu poczucie bezpieczeństwa, a także świadomość wyższości i bycia „tym lepszym”. Natomiast podejmowane próby tresury psa zdają się odzwierciedlać sytuację, w której tkwi człowiek<sup>28</sup>. Mężczyzna z opowiadania Manna z tego względu tak ochoczo podziwia swobodę biegającego psa, jego poczucie wolności i brak ograniczeń, ponieważ sam nieustannie krępowany i dyscyplinowany jest rygorystycznymi więzami norm społecznych, absurdalnymi, nieracjonalnymi konwenansami, którym musi się poddać, by utrzymać swój status. Stąd ta zaprawiona odrobiną zazdrości tęsknota, z jaką pan spogląda na psa wiernego instynktom. A potem następuje ujarzmienie i tresura zwierzęcia, bowiem wszystko musi mieć swój czas i swoje miejsce, a ustalonego porządku nie winno się burzyć...

Zaaprobowane i pielęgnowane reguły zachowań społecznych ustalają pewną nienaruszalną normę. Kto nie nabył umiejętności dostosowania się do systemu, bądź kto świadomie go odrzuca, skazany zostaje na napiętnowanie, wykluczenie i życie w samotności. Los jednostki wyobcowanej, zdanej na łaskę i niełaskę społeczeństwa, to wątek podjęty również przez Manna w utworze *Tobiasz Mindernickel* (1898). Relacja między człowiekiem a psem przybiera tutaj skrajnie patologiczną i niebezpieczną formę. Tytułowy bohater, Tobiasz, z niewyjaśnionych przyczyn jest wyrzutkiem społeczeństwa, obiektem drwin i szyderstw. Pewnego dnia mężczyzna (wiedziony niezrozumiałą dla niego samego zachcianką) kupuje od przygodnego człowieka młodego wyżła. Już sama droga do domu staje się udręką. Pies bowiem opiera się, wierzga, piszczy i najwyraźniej boi się swego nowego pana. W mieszkaniu rozpoczyna się proces bezdusznej tresury. Tresu-

<sup>26</sup> T. MANN: *Pan i pies...*, s. 219–220.

<sup>27</sup> W tym stosunku do psa doszukiwać się można pewnej równowagi, zgodności z tezą, iż człowiek szanuje jedynie to, co jest do niego podobne pod względem emocjonalnym i pod względem zachowania społecznego. Por. J. LEJMAN: *Ewolucja ludzkiej samowiedzy gatunkowej. Dzieje prób zdefiniowania relacji człowiek – zwierzę*. Lublin 2008, s. 379–380.

<sup>28</sup> Por. H.J. JAKOB: *Tiere im Text...*

ry, która już pierwszego dnia omal nie doprowadza do śmierci szcenięcia. Tobiasz jest bowiem niestrudzony w pragnieniu podporządkowania sobie psa i tak długo wydaje polecenia, aż zmęczone i wycieńczone zwierzę w końcu przestaje reagować. Wtedy mężczyzna wpada w bezgraniczną, niepomiarłą furię. Czarną łaską bezlitośnie i z całej siły okłada psa, powtarzając przy tym „straszliwym, syczącym głosem: Jak to – nie słuchasz? Ośmielasz się mnie nie słuchać?”<sup>29</sup>. W końcu protagonista zaprzestaje tego bezsensownego karcenia, a pies błagalnie skamle o litość, łaszcząc się pokornie i liżąc rękę surowego pana. Złość kata w okamgnieniu przeobraża się we wzruszenie i żal. Całkowicie udobruchany i uspokojony Tobiasz przytula psa i rozpacza: „widzisz, ty jesteś mój jedyny, mój jedyny”<sup>30</sup>.

Kolejne dni upływają pod znakiem bezlitosnej tresury przeplatanej równie niezrozumiałym, przesadnym rozpieszczaniem psa. Pewnego dnia ma miejsce drobny, ale znaczący incydent. Tobiasz kroi chleb, a pies, pragnąc łączywie pochwyć kawałek, skacze i rani się przy tym dotkliwie ostrzem. Przerażony mężczyzna rzuca się natychmiast na pomoc i opatruje rany zwierzęcia. Nie odstępował go odtąd na krok, pozwala spać we własnym łóżku, zajmuje się nim nad wyraz troskliwie i z całkowitym oddaniem. Przemawia do niego czule i uspokajająco. Jednak w miarę jak pies odzyskuje siły, zmienia się także nastrój Tobiasza. Staje się on coraz bardziej niespokojny i niezadowolony, a kiedy ozdrowiały psiak zaczyna w końcu radośnie biegać po domu, znudzony już nadmiarem opiekuńczości, bohater traci kontrolę. W jednej chwili chwytając zwierzę i nożem zadaje mu śmiertelną ranę. Zaraz potem, otrzeźwiony z amoku, klęczy przy ciele psa i gorzko płacze nad losem czworonoga i swoim własnym: „Biedny mój zwierzaku! Biedny mój zwierzaku! Jakież to wszystko smutne! Jakże smutni jesteśmy obaj!”<sup>31</sup>.

Wysiłki protagonisty zmierzające do tego, by pies był mu całkowicie poddany okazują się daremne. Tobiasz pragnie uczynić ze zwierzęcia towarzysza niedoli, równie cierpiącego i udreżonego jak on sam – na co wskazuje Hans-Joachim Jakob<sup>32</sup>. Naturalna chęć psa do zabawy, jego pragnienie biegania i dokazywania wywołują niezadowolenie pana, który, próbując złamać naturę zwierzęcia, jeszcze bardziej ogranicza spacer i zamyka się z nim w czterech ścianach. Tutaj może bez przeszkód i bez żadnych hamulców udoskonalać swe sadystyczne skłonności<sup>33</sup>. Pies jest idealnym obiektem, na którym bohater wyładowuje frustrację, gniew, zgorzknienie. Cały ból nagromadzony przez lata, upokorzenie i nieszczęście samotnika uśmierzyć ma czworonożny przyjaciel. Jednakże bohater opacznie rozumie rolę psa w swoim życiu. W zwierzęciu zdaje się widzieć

<sup>29</sup> T. MANN: *Tobiasz Mindernickel*. Przeł. W. WIRPSZA. Warszawa 1963, s. 59.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 60.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>32</sup> Por. H.J. JAKOB: *Tiere im Text...*

<sup>33</sup> Ibidem.

własne *alter ego*, równie cierpiące i upodlone jak on sam. Natura psa jest jednak wolna i zwierzę w swym zachowaniu, tym beztroskim i swobodnym, nie odpowiada wyobrażeniom protagonisty. Tobiasz próbuje powetować swój niski status społeczny poprzez całkowite podporządkowanie sobie stworzenia. Ślepe posłuszeństwo jest trudne do wyegzekwowania, z czego bohater musi zdawać sobie sprawę. Być może wygórowane oczekiwania wobec zwierzęcia i świadomość, że nie zdoła ono im sprostać są tylko impulsem do uwolnienia sadystycznych skłonności, okrucieństwa i miałkości charakteru Tobiasza. A ponieważ doskonałe ujarznienie jest niemożliwe, mężczyzna wpada w furję i uśmierca swą ofiarę. Opowiadanie Manna ukazuje zatem patologiczną stronę relacji człowiek – zwierzę, relacji zbudowanej na dominacji, w której naturalne przywiązanie psa wykorzystywane jest w sposób bezlitosny i zwyrodniały.

Właściwie, więź między człowiekiem a psem opiera się w głównej mierze na sprawowaniu władzy przez człowieka (*Pan i pies, Tobiasz Mindernickel*)<sup>34</sup>. Nie jest on w stanie przyjąć do wiadomości, że instynkt zwierzęcia mógłby górować nad naturą i prawami ludzkimi. Wszelkie dążenia człowieka, świadome czy podświadome, ukierunkowane są na podporządkowanie czworonoga. Mimo pozornie harmonijnej relacji z psem, uznania go za towarzysza i przyjaciela, właściciel konsekwentnie próbuje nagiąć zwierzę do swej woli, wyegzekwować posłuszeństwo (*Pan i pies*). Jednakże nieprzewidywalność zachowania zwierzęcia, jego umyślna bądź instynktowna przekorność sprawiają, iż człowiek sam czuje się w pewnym stopniu niekompetentny i zagrożony na swej pozycji władcy<sup>35</sup>. Pies, z jednej strony poddaje się swemu instynktowi, a z drugiej – charakteryzuje go bezgraniczne oddanie. Jego miłość nie zawodzi, a wierność nie zna pojęcia upływu czasu, o czym świadczy wzruszający przykład Rolla z powieści Theodora Fontane. To jeszcze dobitniej uświadamia, jak niepojęta i zagadkowa jest natura zwierzęcia...

<sup>34</sup> Jedynie w powieści *Effi Briest* pies występuje jako właściwie równoprawny członek rodziny, najbliższy przyjaciel. W relacji Effi i Rolla na próżno doszukiwać się można elementów podporządkowania czy tresury. Paradoksalnie jednak taki układ panuje między Effi a jej mężem. To bowiem mąż próbuje w pewnym sensie ją „wytresować”, nagiąć do swojej woli, w efekcie czego łamie jej pogodną i spontaniczną naturę.

<sup>35</sup> Por. H.J. JAKOB: *Tiere im Text...*

## Abstract

Between devotion and blind obedience  
The literary creation of a dog in selected German works

The aim of this paper is to examine the multidimensional way of presenting dogs in selected German works. Dogs trigger a whole range of emotions in man, such as attachment and protectiveness, but also the dangerous instinct associated with the desire for power and domination. Dogs can be both devoted companions and friends to man but also objects of ruthless training. Therefore, Theodor

Fontane's and Thomas Mann's works, which present the function of animals in a surprising light, may be an excellent point of reference.

**Keywords:**

dog, obedience, attachment, dog training, domination, power

**Абстракт**

Между преданностью и слепым повиновением

Литературный образ собаки в избранных немецкоязычных произведениях

Цель статьи – продемонстрировать многообразный способ представления собаки в избранных немецкоязычных произведениях, поскольку собака пробуждает в человеке целую гамму чувств – привязанность, заботу, а также опасные инстинкты, связанные со стремлением к власти и доминированию. Собака может быть одновременно преданным товарищем и приятелем человека, но, также, объектом жестокой дрессировки. Соответственно, знаменитыми примерами являются произведения Теодора Фонтане и Томаса Манна, которые демонстрируют роль животного в самом неожиданном свете.

**Ключевые слова:**

собака, повиновение, привязанность, дрессировка, доминирование, власть